

ORZEŁ I BARWY NARODOWE U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI (1914-1918)

Prof. Janusz Cisek – *Uniwersytet Jagielloński*

Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo.

Omawiając barwy oraz dzieje orła w okresie I wojny światowej, chciałbym rozpocząć od pewnej refleksji. Otóż Rzeczpospolita w dwudziestym stuleciu odzyskiwała niepodległość dwukrotnie. W obu przypadkach odwołanie do symboliki narodowej, szacunek dla barw i dla orła odgrywał ogromną rolę w budowaniu uczuć patriotycznych. To, o czym mówił pan minister Stasiak i mój poprzednik przy tej mównicy świadczy o tym, że tocząca się na ten temat dyskusja ma wielki walor poznawczy. Porównując oba historyczne momenty – rok 1918 i 1989 – warto zaznaczyć, iż pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy jest duża odległość historyczna pomiędzy utratą suwerenności w 1795 roku a jej odzyskaniem w 1918. W 1989 sytuacja była korzystniejsza, wówczas, jak i w czasach nam współczesnych żyją jeszcze ludzie, (są także na tej sali) którzy niepodległą Rzeczpospolitą pamiętali.

Ma to moim zdaniem ogromne znaczenie w debacie nad rolą symboli. Sztafeta pokoleń przekazywała szacunek dla barw i symboliki. Funkcjonowały one w świadomości, ale brakowało odwołania do oficjalnych obchodów państwowych i opieki administracji nie mówiąc już o opiece prawnej (rys. 9).

Powstanie styczniowe kończyło się pobudką, w której znajdują się słowa: „w krwawym polu srebrne ptaszę, poszli na bój chłopcy nasze”, i dalej: „obok orła znak pogoni, poszli nasi w bój bez broni”. Okazuje się więc, że pamięć o symbolice narodowej była bardzo głęboko zakorzeniona, nawet w 70 lat po utracie niepodległości. W tym przywiązaniu było coś z projekcji na przyszłość, mianowicie to, iż ten sztandar walki o niepodległość nie będzie już wyłącznie atrybutem klas społecznie uprzywilejowanych. We wspomnieniu Władysława Tarnowskiego z lat 1863-1864 jest bardzo charakterystyczny fragment, który mówi, że został on przeprowadzony na galicyjską stronę przez kilku obywateli dworów i sześciu obywateli chat.

Oznaczało to, że walka o niepodległość będzie podjęta przez środowiska dotychczas słabiej w tym procesie reprezentowane.

Pytaniem zasadniczym dla okresu Wielkiej Wojny 1914-1918 jest wyznaczenie daty, od której możemy mówić o renesansie symboliki narodowej w tym rozszerzonym, ogólnospołecznym wymiarze. Taką datą jest niewątpliwie setna rocznica Konstytucji 3-go Maja (1891). Upamiętnieniu tej rocznicy w najszerszych masach sprzyjało Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego promotorem był Michał Bobrzyński, wybitny historyk i późniejszy namiestnik Galicji. TSL posiadało swe szkoły ludowe w licznych, najbiedniejszych i najbardziej zaniedbanych regionach Galicji. W setną rocznicę Konstytucji 3-go Maja – starano się wprowadzić do społecznego obiegu, nie tylko zresztą w Galicji, orła jako symbol Rzeczypospolitej. Rzecz jasna nie było takich środków komunikacji jak dzisiaj, ale odbywało się to w bardzo przemyślny i jak sądzę, godny do naśladowania sposób. Otóż produkowano w masowej skali nalepki okienne, które w rocznicę 3-go Maja niemal obowiązkowo przyklejano do szyb, manifestując w ten sposób przywiązanie do polskości. W licznych akademiach, mszach rocznicowych, przemarszach i obchodach towarzyszyły uczestnikom niewielkie chorągiewki z orłem. Było to pierwsze w tej skali wykorzystanie symboliki narodowej i pierwsze zastosowanie popularnych chorągiewek w akcji wiecowej. Pozwoliłem sobie jedną z takich nalepek przynieść, i muszę państwo przyznać, że posiada ona wielkie walory estetyczne, nie mówiąc już o patriotycznych (rys. 3).

Kolejnymi środowiskami, które wykorzystywały symbolikę narodową były budzące się do życia masowe partie polityczne. W 1894 roku przypadła setna rocznica insurekcji kościuszkowskiej. Nawiązywano wówczas szeroko do mitu kosyniera i Bartosza Głowackiego. Powstały wspaniałe dzieła malarskie z pięknym płótnem Włodzimierza Tetmajera, Juliusza Kossaka, takie jest źródło wspaniałym Panoramy Racławickiej. Z tych obchodów wywodzi się geneza Polskiego Stronnictwa Ludowego. Powołano je w Rzeszowie w 1895 roku. Nieco wcześniej, bo w 1892 roku powstała Polska Partia Socjalistyczna, której odłam niepodległościowy kierowany przez Józefa Piłsudskiego w sposób bezpośredni mówił o odzyskaniu wolnej, niepodległej Republiki Polskiej. Obie partie odwoływały się w swej symbolice do orła, używały też kolorystyki nawiązującej do dzisiejszej flagi.

Wydawało się, i okres PRL poczynił tutaj bardzo wielkie wyrwy w naszej świadomości, iż ruch robotniczy nie był bezpośrednio powiązany z czynem

niepodległościowym, ale tak nie było – świadczą o tym chociażby karty pocztowe, które w sposób masowy, szczególnie od schyłku XIX w. – produkowano. Proszę zwrócić uwagę na tę kartę pocztową, w której orzeł posiada koronę. Podobną kartę, zatytułowaną – „Robotnikowi Polskiemu Cześć” – wydano w przekonaniu, że to on będzie zasiliał szeregi organizacji niepodległościowych polskiej irredenty (rys. 2). Istniały już wówczas organizacje, które przygotowywały się do służby na rzecz wolnej Polski. Do takich należało niewątpliwie Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, które w swojej symbolice posługiwało się sokołem (rys. 5). Wielkim festiwalem patriotyzmu był krakowski, V zlot „Sokoła” z 1910 roku, zwołany dla uczczenia 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Wykorzystano wówczas kolory narodowe dla iluminacji pomnika Grunwaldzkiego na placu Matejki oraz wielkich boisk na których odbywały się pokazy uczestników.

Fakt ten naprowadza nas do kolejnej konstatacji. Tej mianowicie iż historyczne rocznice i obchody miały ogromne znaczenie dla budowania szacunku dla symboli narodowych oraz stanowiły znakomity pretekst do przywołania barwy i godła narodowego do obiegu społecznego.

Podobne znaczenie miały prace innych organizacji polskiej irredenty, takich jak Związek Strzelecki, Polskie Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszone i Drużyny Podhalańskie, które posługiwały się tą symboliką, ale już w sensie stricte wojskowym. Taka jest geneza słynnego orła strzeleckiego, jednego chyba z najpiękniejszych orłów naszej tradycji, który został zaprojektowany w 1913 roku.

Jego historia jest niezwykle interesująca. Józef Piłsudski jako komendant Związków Strzeleckich polecił Czesławowi Jarnuszkiewiczowi, oficerowi Związków przygotowanie projektu, który mógłby służyć jako ozdoba czapek, tzw. maciejówek nawiązujących do ludowej tradycji. Rzecz charakterystyczna, że ten orzeł nie posiada korony. W toczącej się na ten temat debacie przypomina się argumenty historyczne i praktyczne. Historyczne odwołują się do faktu, iż Królestwo Polskie było w latach 1815-1830 – aż do klęski Powstania Listopadowego powiązane unią personalną z Rosją. Car rosyjski nosił jednocześnie tytuł króla polskiego. Przywoływanie tej tradycji stało więc w sprzeczności z programem rewolucji społecznej głoszonym przez socjalistów spod znaku Piłsudskiego. Kolejnym kandydatem na tron polski w omawianym okresie mógł być Franciszek Józef. Wybitny historyk i polityk Marian Kuciel pisał o tajnym porozumieniu polityków

Koła Polskiego we Wiedniu odnośnie deklaracji w sprawie rozszerzenia Galicji o Królestwo Polskie i tytule Króla Polskiego dla Habsburga. Niezależnie więc od realności tych zamierzeń, królewska korona na orle mogła przypaść zaborey. Dlatego też orzeł Strzelecki pozostał bez korony. Nie bez znaczenia była tu republikańska, antymonarchiczna postawa mocodawców czy projektantów orła strzeleckiego.

Warto wspomnieć, że były też inne wytłumaczenia, dlaczego ów orzeł pozabawiony został korony. Jedno z nich jest zresztą bardzo ciekawe mówi, że Jarnuszkiewicz został wysłany do znanego grawera Czaplickiego w Krakowie, gdzie zamówił odlew na podstawie przedstawionego rysunku orła w koronie. Czaplicki wykonał wstępny projekt w wosku, który został zaniesiony przez komendanta krakowskiego okręgu Związku Strzeleckiego, Mieczysława Trojanowskiego, „Rysia” do Piłsudskiego w celu akceptacji. Okazało się, że w trakcie transportu woskowa forma utraciła koronę a skonfundowany Trojanowski nie wyjawiał, iż projekt oryginalny taką koronę posiadał. Podobno Piłsudski w pośpiechu zatwierdził okaleczony orzeł, co zresztą daje asumpt wielu przeciwnikom Piłsudskiego, iż nie był on zwolennikiem suwerenności jako, że korona w orle jest oznaką suwerenności i jedności.

Dyskusja na ten temat ma drugorzędne znaczenie, bo nikt przecież Piłsudskiemu nie może odebrać lauru inicjatora walki o niepodległość. Był on też, i trzeba to wyraźnie powiedzieć, osobą odpowiedzialną za wytworzenie wielu nowych, oryginalnych projektów orła. W latach 1914-1918 powstało co najmniej 92 wzory różnych orłów, część z nich nie miała korony, część z nich posiadała koronę z okresu Królestwa Polskiego, część jeszcze nawiązywała stylistyką do daleko wcześniejszego okresu. Wiele formacji okresu Wielkiej Wojny produkowało orły organizacyjne. Za przykład niech posłuży tzw. Legion Wschodni, który wymaszerował ze Lwowa w końcu sierpnia 1914 roku i w kilka tygodni później został w Mszanie Dolnej z powodów politycznych rozwiązany. Posługiwał się on tego rodzaju orłem (rys. 7). Różnorodność form wynikała z faktu, że nie było jasno sprecyzowanego wzorca, ostatecznie orły na których się wzorowano pochodziły z Królestwa Kongresowego, a więc sprzed ponad 80 lat, nie było też jednego „oficjalnego” grawera. Każda organizacja mogła sobie określonego orła przywołać i stosować.

Kolejnym przykładem jest orzeł Polskich Drużyn Strzeleckich (rys. 4), które w ostatnim dniu lipca 1914 roku połączyły się ze Związkami Strzeleckimi. Była to tzw. blacha zaprojektowana przez Władysława Winiarskiego

jeszcze przed wybuchem I Wojny Światowej. Tarcza na której orzeł jest posadowiony miała informować o nazwie miejscowości oraz nosić numer danej drużyny strzeleckiej.

Zaraz po tym kiedy Legiony wyruszyły w pole, wiele organizacji próbowało wspierać ich działalność. Nie jest przecież tajemnicą, że nie posiadaliśmy wówczas żadnego ministerstwa opieki społecznej, systemu zapomóg i rent oraz zaopatrzenia dla inwalidów wojennych, sierot i wdów po legionistach. Wiele opierało się na ofiarności społecznej. Powstał tzw. Samarytanin Polski, który jako kolejna organizacja wprowadził orła do obiegu społecznego (rys. 6 i 8). Organizacją kierował profesor Mieczysław Wicherkiewicz, jej oddziały pracowały zarówno w Krakowie, jak i we Wiedniu. Samarytanin wielce zasłużył się na polu udzielania pomocy rannym oraz w opiece nad wdowami po legionistach.

A oto jeszcze jeden orzełek z tego czasu, posiada on koronę ale w nieco innej formule. Świadczy to o tym, że różne projekty zgodnie ze sobą współegzystowały. Tych, którzy owych orłów używali łączyła wspólna sprawa. W ukazanym wizerunku orzeł zaczął funkcjonować w formie rozmaitych produkcji akcydensowych. Bardzo popularne stały się karty pocztowe, na których orzeł częstokroć sąsiedował z Matką Boską Częstochowską. Pytanie dlaczego? Gdyż zawołania „Pod Twoją Obronę”, a w ślad za tym „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, były bardzo rozpowszechnione. Religia i patriotyzm wzajemnie się przenikały. Powszechnie było przekonanie, że odzyskanie niepodległości będzie możliwe przy boskiej interwencji (rys. 11).

Stąd też bardzo ciekawe zjawisko, o którym należy kilka słów powiedzieć. Środowiska niechętnie Piłsudskiemu, jak zresztą często to w polityce bywa, starały się przeciwstawić tradycję strzelecką wywodzącą się z ruchu socjalistycznego tradycji narodowej, która w rozumieniu wielu działaczy, dzierżyła patent na katolicyzm. I tu niespodzianka. Proszę państwa, oto sztandar powstańczy z roku 1863, który Paulini w Częstochowie ofiarowali w 1916 roku Piłsudskiemu. Rzecz niezwykle ciekawa, zupełnie dzisiaj nieznaną i świadcząca o bardzo bliskim związku Komendanta I Brygady z katolicyzmem. Warto, jeżeli już o tym mówimy, wspomnieć, że Adam książę Sapieha, wychowawca i mentor późniejszego Ojca Świętego Jana Pawła II, pośrednio współpracował z czynem legionowym. Był inicjatorem powołania Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny.

Symbolika narodowa była obecna we wszystkich obchodach narodowych I wojny. Początkowo w Galicji, ale od 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja także w Królestwie Polskim. Najpierw jednak pokażę przykłady obchodów rocznicy Powstania Listopadowego. Oto jeden z orłów obecnych w tamtym okresie i występujący w formie nalepek okiennych. Okazywały się one znakomitym instrumentem oddziaływania, w szczególności na młodzież, która brała bardzo aktywny udział w organizacji tego rodzaju uroczystości. Skauci zaciągali warty honorowe, roznosili ulotki i tworzyli oprawę okolicznościowych mszy. Podobnie, choć tutaj bez orła, ale z kolorami narodowymi prezentujemy projekt graficzny wykonany z okazji rocznicy Powstania Styczniowego przez Władysława Procajłowicza. Był to profesor Krakowskiej Szkoły Przemysłowej, który na wielu polach (malarstwo, grafika, projekty winiet, dyplomów i opraw książkowych) realizował zamówienia Naczelnego Komitetu Narodowego (rys. 13 i 14).

Szanowni Państwo, rzeczą niezwykle ciekawą jest symbolika narodowa w tzw. tarczach legionowych. Dla pozyskania środków na cele charytatywne, ufundowano w Krakowie tzw. Kolumnę Legionów. Wzniesiono ją na Rynku Głównym, nieopodal Kościoła Mariackiego i pomnika Adama Mickiewicza. Była to kilkumetrowa drewniana i artystycznie dojrzała konstrukcja zwieńczona orłem. Każdy obywatel, który nie mógł wziąć bezpośrednio udziału w czynie legionowym mógł wykupić artystycznie wykonany gwóźdź wraz z odpowiednim, artystycznie pięknym pokwitowaniem, i wbić w Kolumnę. Zebrane w ten sposób środki służyły na pomoc dla przebywających w szpitalach legionowych, na opiekę nad inwalidami wojennymi, albo też dla sierot legionowych. W niemal wszystkich powiatowych miastach Galicji powstały tarcze legionowe, wykonane przez miejscowych artystów, które zawsze posiadały w swym sercu orła. W owe tarcze obywatele miasteczek galicyjskich wbijali gwoździe, pośrednio służąc tym legionistom. Część z tych tarcz zgromadzona jest w Muzeum m. Krakowa, niektóre są w miasteczkach, które je ufundowały. Tak jest w Krośnie, Nisku i Sokółowie Małopolskim (rys. 10).

Osobną kategorię stanowią orły wykonane w okopach. Budulcem, z którego je wykonywano były łuski artyleryjskie, skóra a także drewno. Prezentowany orzeł został wykonany w warunkach polowych – z kory brzozonej – przez żołnierzy 4 pułku piechoty Legionów (rys. 17). Jest na nim także data 5.11.1916 roku, odwołanie do aktu dwóch cesarzy, niemieckiego i austrowęgierskiego, o powołaniu Królestwa Polskiego. Radość z tego była

tak wielka, także i dlatego, że od tego czasu także i w Królestwie Polskim otwarcie można było manifestować uczucia patriotyczne. Tuż po wyzwoleniu Warszawy od Rosjan – co nastąpiło 5 sierpnia 1915 roku – Niemcy zezwolili na ornamentykę z użyciem orła, ale także i na używanie barw narodowych (rys. 22). Wspomnijmy, że to dzięki wspomnianej wyżej deklaracji dwóch cesarzy prezydent Wilson mógł wspomnieć o prawach Polski do suwerenności, że: „mężowie stanu wszędzie są zgodni, że powinna powstać wolna, zjednoczona Polska z dostępem do morza”. Mógł tak mówić, gdyż państwa, które były w posiadaniu ziemi polskiej taką deklarację złożyły.

Jedną z ciekawostek tego okresu jest wplatanie w symbolikę narodową osoby Józefa Piłsudskiego. Ukazywano go na tle orła, często w tle barw narodowych oraz charakterystycznej ornamentyki. Można powiedzieć, iż był on strażnikiem orła i jego rycerzem. W okresie, o którym mówimy Piłsudski był traktowany jako osoba odpowiedzialna za „podniesienie polskiej szabli”, za zryw narodowy, do którego pozostałe zabory i społeczeństwo w swojej masie z opóźnieniem doszłusowały. Popularność ta wynikała z długu moralnego wobec inicjatora i lidera polskiej irredenty, który społeczeństwo, szczególnie starsza jego część rekompensowała właśnie w symbolice z wykorzystaniem Piłsudskiego i orła. Prezentują Państwu orła z zaproszenia na uroczystość imieninową Józefa Piłsudskiego we Lwowie w marcu 1916 roku. Orzeł jest tu w sposób jednoznaczny połączony z osobą Piłsudskiego. Na odwrocie zaproszenia z orłem było napisane, żeby przemówienia Piłsudskiego nie nagradzać oklaskami. Była to decyzja namiestnictwa lwowskiego (rys. 15).

Zasięg popularności Piłsudskiego chciałbym udowodnić na przykładzie jednej z wielu laurek rocznicowych, czy okolicznościowych, jakie sływały do Naczelnego Komitetu Narodowego. Adresowano je do Piłsudskiego. Niniejsza laurka przygotowana była przez szkołę żeńską im. Królowej Jadwigi w Stanisławowie (rys. 16). Można by zakładać, że była to działalność zaprogramowana, mająca służyć propagandzie na rzecz Piłsudskiego. Ale przecież Stanisławów był odcięty od Krakowa linią frontu, a nawet po wyzwoleniu od Rosjan łączność z pozostałą częścią Galicji była bardzo ograniczona. Odpada więc wzgląd na zorganizowaną i skoordynowaną akcję. Zakładamy więc, że tego rodzaju akty, w których orzeł jest obecny przy wizerunku Piłsudskiego były autentycznym wyrazem przywiązania, autentycznym wyrazem nastroju społeczeństwa polskiego w latach 1914-1918.

Orła i barwy narodowe czezono także w środowiskach emigracyjnych. Jest na ten temat bardzo obfita ikonografia, nie możemy jej tutaj zaprezentować. Pokażę jedynie obóz szkoleniowy w Colorado Springs w Pensylwanii, gdzie Sokoli szkolili się przed wyjazdem do Europy, by walczyć o niepodległość Polski. Proszę zwrócić uwagę na barwy narodowe (zresztą prawidłowo rozmieszczone, bo nie było w tamtym czasie weale rzadkością, że czerwony kolor był nad kolorem białym) i flagę amerykańską. Dalej nazwa kursu i miejsce, gdzie on się odbywał.

Jako kolejny przykład przedstawiam litografię Władysława Tadeusza Bandy z okresu Pierwszej Wojny Światowej. Jest to plakat rekrutacyjny do Armii Polskiej we Francji. Proszę zwrócić uwagę na pięknego orła i amerykańskie skautowskie mundury, stąd na ramieniu jest orzeł biały na czerwonej opasce. To cecha charakterystyczna dla Armii Polskiej we Francji. Dodam tylko, że sztandary tej armii wręczone przez prezydenta Poincare 22 czerwca 1918 roku, były bardzo zbliżone do reguł, które stosowano w okresie międzywojennym.

Spróbuję spuentować, to co udało się przekazać na podstawie zaprezentowanej ikonografii. A zatem, jeśli mówimy o fladze i orle „formacji galicyjskich”, to austro-węgierskie, które do pewnego stopnia utrzymywały Legiony Polskie, zakładały, że Legiony będą się posługiwać sztandarem tego państwa i nosić jego kolory. Rozdano nawet czarno-żółte opaski, których jednak legionieści nie chcieli założyć. Natomiast polskie organizacje na Zachodzie, jak na przykład Bajończycy, posiadali piękny sztandar już w 1914 roku. Z nim też wyruszyli na front. Sztandar ten niesiony przez Władysława Szujskiego (który zginął w 1914 roku) został przeszyty 34 kulami a potem odznaczony najwyższymi francuskimi odznaczeniami i wziął udział w pierwszej francuskiej defiladzie zwycięstwa z 14 lipca 1919 roku. Podobnie było ze sztandarami Armii Błękitnej generała Józefa Hallera. Owa swoboda w dysponowaniu kolorami narodowymi stała w sprzeczności z tym co działo się na terenach byłej Rzeczypospolitej. Głównym reprezentantem i chorążym symboliki narodowej były Legiony Polskie. Mam nadzieję, że udało nam się doprowadzić do wspólnej konkluzji, iż jeśli chodzi o odrodzenie orła, to jest to zasługa Józefa Piłsudskiego, natomiast gdy chodzi o przywrócenie do obiegu sztandaru wojskowego – jest to zasługa jednostek polskich na Zachodzie. Jest to moim zdaniem wspaniały przykład wzajemnego komplementowania się wysiłku polskiego w kraju i na emigracji. I to niezależnie od różnic politycznych, które dzieliły oba środowiska.

„Cóż to jest bowiem sztandar?” – powiedział kiedyś Piłsudski – „owóż zwykła szmata złotem utkana, ale siła w niej jest tak wielka, że żołnierz gotowy jest za nią oddać życie”.

Dziękuję bardzo.